

Renata Adamska-Garbowska

Między kulturą a sztuką i odwrotnie

Pochylając się nad wieloznacznością terminu „kultura”, interpretowanego w bardzo różny sposób przez przedstawicieli nauk wszelakich, najczęściej dochodzi się do wniosku, że jest to spójność rozumiana jako całość kształt duchowego i materialnego dobrobytu społeczeństw. Kontynuując ten tok myślenia, zmierzamy do określenia kultury jako ludzkich wytworów w rozumieniu materialnym i duchowym. Tyle definicyjnie...

Nie można postrzegać jednak wyłącznie materialnego aspektu kultury jako jedynie duchowego. Bezsprzecznie oba są częścią jednego większego projektu, dzięki któremu mówimy o sztuce w kulturze.

Nie bez powodu wpadamy w zachwyt odwołując różnorodność wystaw artystycznych, uczestnicząc w koncertach i spotkaniach literackich. Wychodzimy z nich z przekonaniem i doświadczeniem wewnętrznego uniesienia, przeżycia czegoś szczególnego, czasem rozdrażnieniem, czasem nostalgią... Tutaj zawsze działa coś znacznie głębszego, niż tylko to, co widzimy, czego dotkamy, czy słyszymy. Ten właśnie niezwykle aspekt pozazmysłowych doznań, czy duchowości, z którymi mamy do czynienia w sztuce, powoduje zazwyczaj niepokój ducha, roni łzę, bawi, bądź budzi grozę. Niezależnie czy mówimy o działaniu w kulturze w znaczeniu klasycznym, czy współczesnym, pewnym jest, że nie ma sztuki/kultury bez człowieka. To ludzkość ma potrzebę odgrywania swoistej roli i posiadania wpływu na doznania i emocjonalność innych, uwrażliwiania na potrzeby, prawdy, odnajdywania odpowiedzi na pytania z głębi ducha.

Czas ostatni jednak budzi niemały i uzasadniony niepokój w znacznej części społeczeństwa, któremu tematyka jest bliska. Powodem tego rodzaju obaw – czy sztuka i kultura zmierza we właściwym kierunku – jest udział w niej sztucznej inteligencji.

Wcześniej, wydawać by się mogło zupełnie niewinne eksperymenty z nowymi narzędziami, pozwalające na „ulepszenie” ludzkich wytworów kulturalnych zmieniły się w stałą ingerencję w zasoby sztuki. Są wszechobecne i bezsprzecznie czynią spustoszenie w postrzeganiu tego, co ludzkie, a co jest wytworem AI.

Po latach dynamicznego rozwoju i entuzjastycznego przyjmowania sztucznej inteligencji, rok 2025 przyniósł wyraźny zwrot w nastawieniu opinii publicznej do AI. Zamiast zachwytu, coraz częściej pojawiają się głosy krytyki i obawy dotyczące skutków jej ekspansji. I całe szczęście!

To właśnie rok 2025, wcześniejszy entuzjazm wobec sztucznej inteligencji, zdecydowanie ustąpił miejsca rosnącej nieufności społecznej. Coraz więcej środowisk krytykuje wpływ AI nie tylko na kulturę, ale i na różne środowiska, infrastrukturę, a nawet na relacje społeczne. Nie powinna nas dziwić nieufność wobec tej technologii, skoro umożliwia ona powstawanie nowych form oszustw i dezinformacji, poczynając od mediów społecznościowych, a skończywszy na podrabianiu dzieł sztuki.

Smutne jest to, że środowisko artystyczne podzieliło się w zdaniach na temat włączania AI w proces twórczy.

Odniosę się tutaj do poezji, bo jednak ta jest mi najbardziej bliska.



Rys. Barbara Medajska

Osobiście jestem przeciwna takim eksperymentom. Nie możemy pozwolić sobie odebrać tego, co najcenniejsze w nas samych. Idealnie wyśpiewane nawet największe „poetyckie” gnioty nabierają zupełnie innego wymiaru, zaczynają być odbierane jako forma sztuki. Wystarczy zapisać ten tekst odarty z barwnej, „muzycznej” szatki, by móc zweryfikować poziom tej pseudo sztuki. No ale czego się spodziewać, jeśli w rozmowie z jedną z poetek usłyszałam – o zgrozo – że *tego już nie unikniemy, a poza tym ona nie będzie czekać całą wieczność, aż ktoś raczy napisać muzykę do jej tekstów*. Nie chce mi się nawet tego komentować. Czy to, że czegoś nie unikniemy ma być powodem akceptacji i uległości? Jak to się ma do tego, że to właśnie poeci, literaci byli kiedyś głosem prawdy, nie bacząc na konsekwencje, pragnęli sięgania wyżyn intelektualnych.

Niestety, niektórzy nie rozumieją, że są poddawani wysoce niestosownej ułudzie!

W dobie, gdzie wielu wykorzystuje wyrwane z kontekstu słowa Edwarda Stachury „Wszystko jest poezją” i usurpują sobie prawo nazywania wierszem wszystkiego, co wyjdzie

spod ich pióra, dochodzi jeszcze obłudne oszustwo nazywania sztuką czegoś, co nie ma z nią z nic wspólnego. Haniebnym jest pozwalanie, żeby tego typu „dzieła” funkcjonowały w przestrzeni kulturalnej. Przecież Stachura powiedział znacznie więcej: „Wszystko jest poezją, a najmniej poezją jest napisany wiersz”. Wypowiadając te słowa nie miał pojęcia jak będą wykorzystane. Owszem chciał on podkreślić, że poezja kryje się we wszystkim, co nas otacza, ale zdecydowanie nie każdy tekst można nazwać poezją.

W przestrzeni literackiej pojawił się również jeszcze dalej idący proceder z użyciem AI. Są i tacy, którzy przy wsparciu sztucznej inteligencji redagują swoje teksty. Często taki tekst nie ma już nic wspólnego z tym, który został poddany tej technologicznej obróbce.

No nie! Stanowcze nie!

Obiecałam sobie, że w tej sprawie mój głos nie umilknie. Przecież poezji i każdej innej dziedziny artystycznej się nie uprawia, ona się rodzi w głowie, sercu, wrażliwości, buncie, doznaniach, jest głębią naszego jestwa...

Jeśli odpuścimy tę prostą prawdę, z której wyrasta wszystko, co związane jest ze sztuką/kulturą – to już po nas!

Być może przyjdzie czas, że artyści przestaną być potrzebni. Ciekawe kto ma na to plan, żeby podobna rzeczywistość miała miejsce. Jeśli nie postawimy, nawet wyłącznie osobistego weta przeciwko podobnym procederom, to pewnie przyjdzie ona szybciej niż się spodziewamy.

Może rzeczywiście coś, co dziś niektórzy wciąż uważają za niewinną „zabawę” w sztukę przyniesie czas, gdy artystyczny aspekt człowieczeństwa zostanie sprowadzony do przysłowiowego zera. Przecież już dziś obserwujemy jak sprzedaje nam się pewniki, że nie należy się silić na cokolwiek, skoro może być łatwo, miło i przyjemnie. W efekcie końcowym wysiłek intelektualny stanie się również zbyt techniczny w procesie twórczym.

No tak. Społeczeństwo głuche, ślepe i niewrażliwe, to obecnie najbardziej pożądanym „produkt”!

Myślę, że czas na zjednoczenie się środowisk artystycznych i głośne wypowiedzenie się na NIE! Zajęcie otwartego stanowiska co stanowi sztukę i powinno zajmować miejsce w świecie kultury, a co jest nieokreślonym półproduktem w tej sferze. Nawet gdyby nie mało to przynieść większego efektu, to warto dać światu znak na naszą niezgodę.

■